

7

SZTUKA

Index - 377635

Cena - 11.000 zł

CSOBOWA

GEST - LITERACKA SZTUKA ZNAKU - ESEJ



7

ZAWARTOŚĆ NUMERU

- 4 Rmk - WIATRAK
- 6 Słowo Ewangelii - Dzieje Apostolskie 10, 34 - 36
- 7 Henryk Wolniak (poezja) - STOLAT WAKACJI NA
RADOŚĆ STACJI
- 9 Jan Sobczak (poezja) - ZNAKI NA NIEBIE, CENZURA,
TEMU WIERSZOWI..., DLACZEGO RASIZM,
OSZUKAŁEM, NIEUDANA REANIMACJA
- 15 Jan Sobczak (proza) - SŁUCHAJĄC MUZYKI Z PŁYTY
PANZER AND RABBITS ZESPOŁU HOLY TOY
- 28 Ryszard Marek Kędziński (poezja) - DOSYĆ
- 30 NOTA AUTORSKA
- 31 VARIA

SZTUKA

OSOBY

PROGRAMOWE PISMO

GEST — LITERACKA SZTUKA ZNAKU — ESEJ

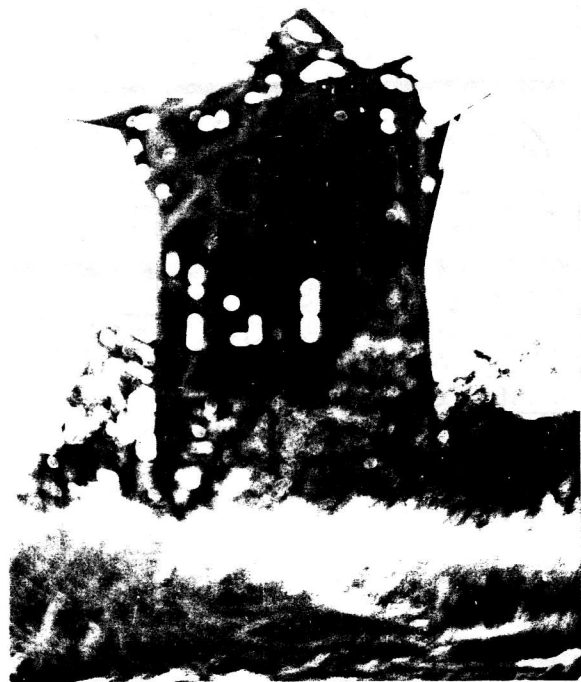
WROCŁAW — 1992 ROK II

± MIESIĘCZNIK

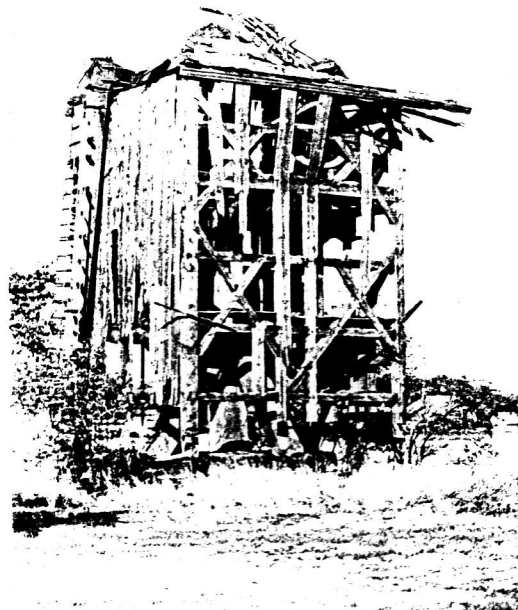
WYDAWCA: APO

7

siedem



Rmk - "WIATRAK"



Rmk - "WIATRAK"

"Piotr zabrał głos: "Teraz z całą pewnością rozumiem, że Bóg nie gardzi żadnym człowiekiem, ale w każdym narodzie miły Mu jest ten, kto jest bogobojny i prawy"".

Dz. Ap. 10,34-36



Opuszczony kościół w Marcinkowie (Masyw Śnieżnika)

STO LAT WAKACJI NA RADOŚĆ STACJI

Jeź na Zgierz.
Słonia na Krakowskie Błonia.
Koń do Konina.
Jelenie puszcę na Jelenią Górę.
Zaby na Stawiska.
Koniki polne do Koniecpola.
Lubię Lublin
więc do Lublina lina.
Do Zawiercia wiercipiętę kreta
- dalej tunelem do Zakopanego.
Barany wysadzić na zamku
w Baranowie.
Do Rzeszowa ruszą rzesze mrówek.
Na zlot do Szczeczeszyna
udają się chrząszcze
brzmiące w trzcinach.
O pociągowej sławie
każdy osioł marzy
więc osły truchtem do Ślavy.
Bilet szczęścia
do Lesnej Podkowy
- za kubek mleka -
wyłącznie dla krowy.
Kury zawiozą jaja do Kórnik
nabazgranego jak kura pazurem
przez 'O' zamknięte.
W Pile potrzebna
ryba pila.
Kozą to turoń

więc do Torunia.
 Dla reszty na Firmy koszt
 miejscówka do Obór
 i do Radości z powrotem.
 Żółwie niestety pójda piechotą.
 Dopiero za sto lat
 do szkolnej ławy
 wrócą z wakacji.
 Na smutek
 najlepszym lekarstwem
 - kilka wesołych nutek.
 Jez na Zgierz.
 Słonia na Krakowskie Błonia
 Koń do Konina.
 Jelenie puszcę na Jelenią Górę.
 Zaby na Stawiska.
 Koniki polne do Koniecpola.
 Lubię Lublin
 więc do Lublina lina...
 Kto dalej ponury
 wędruje z biletem
 na sto uśmiechów
 do Radość stacji
 na sto lat wakacji.
 Żółwie niestety
 rozminięte z Ochotą
 pójda dalej piechotą.
 Dla najbardziej wytrwałych
 w marszu i czuwaniu
 na Radość stacji
 bilet na tysiąc uśmiechów
 - kolejka linowa
 na Szczyty Radości Boga
 i ludzi.

Henryk Wolniak

ZNAKI NA NIEBIE

-	%	?	-	+	\$				
"	/	?	;	)	-	+	-	/(	
%	"	.	-	;	+	?	/	-	\$
:	%	.	=	-	é	%	;	:	
		?	/	-	-	)	-		

CENZURA

.....(....).....§...

. , - , : : : / . . . / ?

(.....)^(.....).....

".....",.....itd,ó / ...

Temu wierszowi nic odmówić nie można
jestem czarno na białym
 z lewej na prawa

bez błędu

Wiersz
głodn

Wiersz
na - JE - dzony

DLACZEGO RASIZM

gdy z kimś rozmawiał
otaczał się dymem
by rozmawiać
stwarzał pozory gry z przedmiotami
a jednak
ze zdziwieniem odkrył
" że chce"
wybierał nieoczekiwanie

pRzErWę

dawał odpocząć przedmiotom
rozmawiał stoma językami
myśląc kłamie
wtedy jest możliwość powrotu

i aby dłużej cię nie niepokoić
to JA
wiersz
byłem
białym
DLATEGO RASIZM

O SZUKAŁEM

zawstydz ne n cą
sam przyszedł d mnie
i prosi by pisać je tylkO
wielkOm literOm'
nawet błąd mOgę dla ciebie
zrObić zerO

NIEUDANA REANIMACJA

umieranie wiersza
 zaczyna się już
 od pierwszej
 linijki a
 kończy
 tutaj
 lub
 tu

Jan Sobczak

Słuchając muzyki z płyty Panzer
and Rabbits zespołu
Holy Toy

Muzyka to obsesja, obsesja według Freuda to woda, woda płynie jak czas, żeby zatrzymać czas potrzebne są Ujęcia

Ujęcie tematu - pierwsze:

Mgła. Mgła, magła. Wszystko we mgle, w mleku, w białości sal szpitalnych, nawet w białym wytrysku bieli cynkowej malarza abstrakcjonisty rasy białej, wszystko - most Varola, przełęcz, wzgórze, bruzdy, konary, płyty, zwoje, ośrodki - wszystko.

Gdzie nie pomyśleć mgła. Mgła. Mgła otula rozum
 Nawet oczy osłepione mgłą. Biała łagodna ciemność.

Uszy jednak, nie zwracają uwagi na wyciszenie, na to izolujące wybielanie, odbierają przerażające wieści z aparatu radiowego. Cwany mózg stawia dodatkową zasłonę z dymu, guseł i nadziei, lecz uszy puchną pompowane żółcią z głośnika i nie mogą już więcej utrzymać ciężkich informacji upuszczają kilka kropelek na ramiona.
 Wojna.

Krople rozlewają się w gwiazdki na pagonach i łkają ramiona przyniecione tak wielkim ciężarem, pochylają się do przodu, kręgosłup trzeszczy, ciężko, wojna, czas powrócić do czterech łap zwierzęcych.

Strach. Adrenalina rozświetla niczym halogen mgłę. Rozum przerażony nadchodzącą metamorfozą gorączkowo jak piec hutniczy szuka ratunku. Przebiega tysiące tysięcy zadrukowanych kart - nie ma, miliony metrów celuloidowej taśmy - nic, tysiące muzeów - nie znajduję, dalej szuka w piśmie klinowym i analizie głosów delfinów - nic, szuka w psychologii, patogenezie, medytacji, exterioryzacji, psychiatrii i socjologii - nie ma nie ma nie ma nie ma nic.

Ratunku

Nie wynalazł a wszystkie atlasy podtrzymujące niebo trzeszcza, niektóre już osuwają się na kolana upuszczając tak ważny dla ludzi pod nim fragment sklepienia.

Ratu

Dzięki Bogu i Partii tym razem jest jeszcze gdzie wykopać ziemiankę, norę, jamę, jest jeszcze gdzie zrzucić skórę, przeobrazić się z larwy w debila, jest jeszcze czas na wyrobienie kolejnej maski, drugiego garbu, następnej nogi. Dzięki ci Boże. Dzięki ci Partio. Jest jeszcze czas i miejsce, choćby tu, na skraju tej zerwanej jonosfery, aby urodzić dziecko oddychające azotem, aby wznieść kolejną rakietę typu Babel, aby się podzielić, utworzyć nowe frakcje, jest zatem miejsce i czas na nowy strach.

Ujęcie tematu - drugie

Wielki pożar serca, języki trawia ostatnie głodowe porcje, kończy się jedzenie i fałsz. Jeżeli coś przetrwa będzie to tylko prawda, prawda. Pociski eksplodują po obu stronach w obu mocarstwach, ludzie są tylko postrzeżeniami, przez chwilę widzę cienie.

A mówili bądź mężczyzną wstąp do armii

mężczyźni będą dowodzić wydawać komendy
różnawaj prezent brooni
czyść broń
kochaj broń
broń musi być sprawna
i szybkostrzelne sprzężone karabiny
i samonaprowadzające się pociski
i skalające się atomy
i samodzielne komputery

i

i

v

jesteście najlepsi na szczycie na niebie w kosmosie

Gwiazdy

Bohaterowie

Idole

biegnijcie za dowódcą

wyprzedźcie dowódcę

a teraz przed sobą

ZABI jać

ZABI mać

bezbронni, ślepi cywile drażą krwawiącymi kikutami swoje krecie

korytarze do grobów. Ślepe, przerażone, ropiejące krety.

DOBIJ cie

DOPAL cie choroba papierosy

strząśnijcie do popielniczek z otwartej czaszki, spluncie i

DOBIJ cie bie

jesteści zwycięzcami

w barze jest piwo

w magazynach są tony odnacczeń dla waszych piersi
ale

ale gdzie są wasze piersi

czy może ten krater ropy błękitnej a może to szambo
ta breja ten belt to błoto to bagno ta bryndza

Br be bl ba br bum bum bum

nie ma was Mgła

a kto jest

Ujęcie tematu - trzecie

My:

W grobie wytartym ziemi kikutami
w norze ogrzanej oddechem ocie-
plonej włosami pieniędzmi skrze-
pem i kalem drży na jółowym biegu
jak przed pierwszym pocałun-
kiem drży sufit Światło ze

wschodu rozsypało się w
oczach wiatru zachodniego
Woda z północy ogień z połud-
nia a z otchłani ostatni żywioł -
Ciemność zaciska wszystko w
Pięść

Ten dreszcz nie zwiastuje spełnienia ani wielu tysięcy rzeczy o ja-
kich teraz marzą, nie zwiastuje ciepłej wody, błogosławionych kole-
jek po chleb, nie zwiastuje wygodnego łóża nakrytego pledem, nie
zwiastuje także suchego ubrania z kilkoma zaledwie latami ani le-
karstw owiniętych kilometrem bandaży ani świateł które tak dobrze
byłoby tulić do łona.

Ten dreszcz uspokaja

to drżenie wyjaśnia

w swoich przemówieniach politycy
jest niegroźny

(nie jest groźny)

nie istnieje żadne niebezpieczeństwo (nie ma zagrożenia)

nic nam nie grozi (nic) kiedy na prezydenta wybieracie - pauza tusz,
tudududu - generała Wilhelma Bumby (uchu)

Nasi specjaliści czekają to znaczy chciałem powiedzieć czuwają a
niezłomność charakteru uświadomionych jednostek i wola prze-
trwania mas zaprowadzi nas w nową, lepszą, świetlaną przyszłość.
Brawo tylko pod kochanym przewodnictwem Kuma Leadersa
droga będzie prosta jak strzelił

Tak Naganiają

Lecz powiem wam w zaufaniu może nic nie istnieć niczego nie być
ale zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie mamić, kto będzie rządził,
kto będzie trzymał w ryzach i kto nawet z nicości będzie czerpał ko-
rzyści inaczej by się pochorował na zatwardzenie. A pod waszą roz-
wagę poddaję wątpliwość czy lepiej mieć zatwardzenie czy całe ży-
cie obciekać luźną sraczką.

Rzeczywiście jest NIC:

w grobie nie ma już resztek ostatniej wieczery, nawet judaszowego
pocałunku nie ma, żadnej skórki od chleba, łupiny cebuli, starej
podeszwy, zakalca nawet zmacerowanego octu siedmiu złodziei nie
ma.

I tak będzie gdyż:

zmęczonej kariatydzie kawałek nieba coraz cięższy od tłumów przy-
bywających na łono Abrahama, tudzież do Abramka na piwo, już to
kopniętych w kalendarz czy też wykitowanych, oddających ostatnie
technienie, przekreślonych, z odwaloną kitą, wykorkowanych, zatrzy-
manyh, zepsutych a także tych, którzy nigdy nie powrócą, nieodża-
łowani, niezastąpieni - ten kawałek nieba coraz cięższy od napływa-

jących tłumów zmęczonej kariatydzie wymyka się z rąk. Łapiąc go przykleja wbijając spiczaste kolano w grób. Traci równowagę i pada jak długa na ziemię.

Kość udowa i kości podudzia układają się w literę -

Y

Korale kręgosłupa rozsypują się w -

N

Miednica -

O

Obojczyk łopadka kowsć ramienna zmiksowane ze sobą tworzą -

W

Zęby żrące ziemię są jak -

Z

Zgnieciona poduszka czaszki -

D

Ujęcie tematu - czwarte

amiętasz pamiętasz jak to się wszystko zaczęło pamiętasz
pamiętasz

dzwony dzwonki dzwoneczki

syreny syrenki syrenek

gong światła

światła gongi

To już wiadomo kto umrze drugi oni wystrzelili generalnie Bumby
naciśnij swoje guziczki i biegnij do schronu bo ty masz schron bo ty
byś nie miał schronu biegnij do schronu bo umrzesz pierwszy

Nacisnąłem

nie zasnąłem

dobrze służyłem

zasłużyłem

dobrze rządziłem

zasłużyłem

na schron

na schroon

brawo twój naród twoja matka córka żona brat wszyscy - nikt ci tego
aż do śmierci nie zapomni - tego że nie będą umierać samotnie

Twoje rakiety zwałą się na tamten kraj

Tamte rakiety zwałą się na ten kraj

Inne rakiety zwałą się na inny kraj

Inne rakiety zwałą się na inny kraj

Inne rakiety zwałą się na wszystkie kraje

państwa

miasta

cóż za nieodparta inteligencja

Więc proszę generale Bumby odmawiaj swoją mantrę. Proszę: ber-
lin New York Bum Bum Bum Moskwa Paryż Bejrut Bum Bum
Bum Tokio Londyn Ulan Bator Bum Bum Bum Warszawa Sztok-
holm Iquiqua Hamburg Buenos Aires Bum Bum Bum Sydney
Roma Bum Bum Bum Munmańsk Kair Washington Jeruzalem Bum
Bum Bum Bum Praha Washington Bruksel San Francisco Tehe-
ran Belgrad Psekin San Salvador Bum Bum Bum
BUM

N A G A S A K I

Bum rozległe ulice, słoneczne skwery, Bum rusztowania nowych
domów wzniesionych w tydzień, Bum ruiny starych cerkwi i Bum
muzea, pałace, ogrody i Bum biblioteki, księgarnie, szpitale, przy-
tulki, gospody, Bum dworce, stocznie, fabryki, zakłady, Bum rafine-
rie, browary, ośrodki wypoczynkowe i Bum ośrodki odosobnienia,

ośrodki zdrowia i kultury i Bum metro drażone w pocie czoła i Bum samochody, motocykle, gumowe autobusy, karetki i Bum cementarze, kirkuty i krematoria i Bum hotele, banki, kina, teatry, opery i Bum

ss

cc

hh

or

do

yn

y i Bum więc

właśnie tarara anarchiści, pacyfiści, siniaki, menele, prostytutki kloaki, biedacy i Bum tarara także wolontariusze, samarytanie, asceci i herosi i Bum tarara bum bum kobiety z rękami do kostek, zaprocowani wódką mężczyźni, stumaniałe dzieci udające dorosłych, kiwające się przy wyimaginowanym stole który także Bums tarara wraz z ich wyobraźnią - Bum, Bum, Bums i Bum tarara bęc pojęcia, słowa, aksjomaty...

.....

...

Ujęcie tematu - pięte

W innym kraju, w innym miejscu lecz tylko kwadrans wcześniej Fello O'Conors spożywa śniadanie. Celebryje śniadanie. Fello postanowił bowiem za sprawą racjonalnego odżywiania dożyć do dziewięćdziesiątki. Różne soki, zieleniny, płatki, kielki, nic smażonego, dużo mleka, ale nie przed snem, mało mięsa - nigdy rano, codziennie

surówki, owoce, ziarna, pokrzywę a'la szpinak, szpinak a'la pokrzywa. Wszystko dobrze pogryźć, nawet kilkadziesiąt razy przeżuć aby pokarm pięknie rozchodził się po organizmie wznosząc tamy i barykady przeciwko miazmatom kominów, rur wydechowych, zjeźdźczego powietrza, twardej wody, brudu, pyłu, pyłu, kwasu, soli. Chcę być zdrowy, silny i pełen energii - mówi Fello do psa a poprzez psa do całej natury - chęć żyć świadomie w zgodzie z porami dnia i roku, pragnę by przez moje ciało płynęła energia Kundali, muszę zachować równowagę między jang i ing. Niech moja karma rośnie. Niech rośnie. Żując marchewkę rozpoczyna drugą rundę porannych sugestii. Nie chcę i nie będę miał arteriosklerozy, zeszytniającego zapalenia kręgosłupa, przerostu gruczołu krokowego, chromania przytankowego, choroby Almaiera, skrobawicy nerek, miażdżycy tętnic, obrzęku płuc, mocznicy, krzemicy, żyłaków odwyty, tłuszczaków sromu, a nie tego na pewno mieć nie będę - uśmiecha się i żuje. Przeżuwam i czuję jak z każdym kęsem wpływa we mnie dobra energia, pozytywna vibracja i słodycz pramy. Nalewa szklankę soku pomarańczowego, płyn bulgocze w przełyku, cicho szemrze zdrowie. Mimo czystości, energii i równowagi a może właśnie dlatego, Fello odczuwa dziwne drżenie, szum jakiś zza widnokręgu, dźwięk pozostaje na granicy ciszy. Zmienia się w słuch i odbiera: Berlin New York Bum Bum Bum Paryż Bejrut Bum Bum. Podbiega do okna, odstania firankę i ślepie. Nie ma nic. Innym już wzrokiem widzi oddalającą się szkarłatną planetę. Po lewej, po prawej płyną, lecą postacie. Zbliżają się do siebie, jednoczą, obejmują i jak wielki taran uderzają w szczelnie zamkniętą bramę. Nie pęka. Z blanków leje się na nich woda święcona, spadają ciężkie modlitewniki. Z wież strzelcy szją słowem bożym.

Ujęcie tematu - szóste

Dopiero głos z megafonu uspokaja rozpalone dusze.
: raz raz raz dwa trzy hym proszę państwa

uprasza się o spokój za chwilę zaczniemy wpuszczać apelujemy jeszcze raz o zachowanie spokoju to troszeczkę musi potrwać zanim przygotujemy potrzebne formularze i ankiety niestety nie byliśmy przygotowani na tak duży napływ... o właśnie za chwilę khe khe... proszę ustawić się w kolejce będziemy wpuszczać partiami proszę zieloni...

WEJŚCIE

podstawowe pytanie wybiera się z komputera
Fello O'Conors czy chcesz
pojąć za żonę obecną tu
NIEBO
- Jes aj du

następna

Melanio Kwiec czy chcesz
pojąć za męża
obecnego tu
NIEBO
- Jes aj du

Ujęcie tematu - siódme

przechodzić
następny
czy chcesz
- Jes aj du
przechodzić
następny
- Jes aj du
następny
- Jes aj du
przechodzić
następna
- Jes aj du
następny
- Jes aj du
przechodzić
- Jes aj du
przechodzić
no
no ???
no
?
-
??%/2, +?
komputer się
komptreu się
kromtrupe się
kromteup się
się
spa
lił

Ilu zostało na ziemi stop
Okolo stu czterdziestu czterech tysięcy stop
W jakim nastroju stop
Trudno stwierdzić stop
A co śpiewają w takim razie stop
Mniej więcej tak panie mój panie panie ty nasz
dałbym ci dałbym ale nie mam dałbym ci sera
ale nie mam dałbym ci chleba ałem go zjadł stop
W takim razie to idzie na noże są podzieleni
Owszem na partię całkowitej równości na czele
kum leader i frakcję realnej atomostyki z gen
wilhelmem bumby stop
Kto włada magazynami żywności stop
General bumby ale leader zajął agregaty
powietrznotwórcze grożąc zniszczeniem stop
Gdzie się tacy szaleńcy ideowcy wykluwają stop
To nie kwestia miejsca ale poważnej choroby
Wydaje mi się że kiedy ustaliłem będą bogaci
i biedni i chorzy i zdrowi wysocy i niscy garbaci
i prości i mądrzy i głupi i każdy ma być na
swoim miejscu a może ja się starzeję może
nie mam już żadnej władzy stop
Ależ nie to świat się zestarzał a nie ty padre
jeżeli mogę coś doradzić należy wygubić to
plugastwo i zacząć wszystko na nowo stop
Niech tak będzie szatanie stop
Dzięki ci panie jak to się ma stać stop
Wyślij tam moją szesza z fujarką on ma dużą praktykę
w wyprowadzeniu szczurów stop
Tak też się stanie stop
Stop stop

Ujęcie tematu - ósme

Ogromne wojska bitne generały policje tajne widne i dwupłciowe przeciwko komu tak się pojednały przeciwko kilku myślom co nie nowe - melodia tej pieśni grana przeze mnie na flecie (oklaski) wyprowadzi nas z tych lochów bo dla nas ludzi wolnych te schrony to istne kazamaty a Leader i Bumby niech sobie dalej skaczą do oczu. Przyjaciele każdy musi sam powziąć decyzję gdyż nie istnieje alternatywa wolność lub śmierć tylko koniugacja wolność i śmierć. Poza tym jest jeszcze nadzieja bo być może to, właśnie ty albo ty przetrwasz (ja) (tak ja) (na pewno) (ach gdybym ja) (ja i jeszcze ktoś przecież wszystko ma się zacząć na nowo) i dasz początek nowemu życiu i starej dobrej wypróbowanej niezawodnej religii. Wiercie bardzo mocno bo przetrwajcie o niezachwianej wierze. Jutro rano usłyszycie głos fletu wtedy pójdziecie za nim nie zabierając nic z tych głupich rzeczy o które tak naprawdę walczą Bumby i Leader których w d... mamy skoro wybraliśmy wolność i śmierć do jutra kochani. Amen.

Ujęcie tematu - dziewiąte

fiu fiu fiu z fletu

WYJŚCIE
wychodzimy
nie pchać się no
boisz się e nie można
stracisz tylko życie wierzę że

to będziemy my aniu razem nawet mi się
śniło będziesz mi rodzić co roku dzieci to w mig
zapełnimy tę pustą planetę tą kochany tą nie pchaj się
bydlaku skończony mireczku nie rozmawiaj z gburem urodę ci
tyle dzieci ile tylko będę mogła pomyśl cały glob do naszej dyspozycji
gdzie chciałabyś mieszkać o najłatwiej będzie w mieście magazyny i te
sprawy ech żebyśmy to byli my a co ty wątpisz tylko my powtarzaj

LBeuamdbeyr - a ty nie idziesz pierwej ciebie
zabije
siebie
zabije

Ujęcie tematu - dziesiąte

Kiedy już był przekonany że nikogo nie spotka i zastanawiał się
gdzie by tu zamieszkać z jakichś ruin wyszła ona.
- Już myślałam że zostałam sama a przecież sama nie zaludnię tej
przeklętej planety - powiedziała na powitanie. Szpetna była jak pomrów.
- Jesteśmy na siebie skazani - dodała patrząc z nieukrywaną satysfakcją na jego ciało Adonisa - więc bierzmy się do rzeczy Adasiu.
- Ja tam wołę chłopców - powiedział i rzucił się do ucieczki krzycząc
- a na dodatek jestem impotentem. I zagrał na nosie.

Jan Sobczak

KONIEC

DOSYĆ ODWRÓT

hej obudź się
 krokodyl w starej rzece *ju*
 jestem ~~stary~~ *stary*
 to już nie jest modne
 zjeżdż z tego parapetu
 kolejne koło pękło
 można się przerzucić
 znajdź inny kanał Apollinaire

PROCESOR

czy to jeszcze ty

nie nowa maszyna

potrafisz jeszcze zaskoczyć

Wrocław nie należy do Paryża
 zdziwiony zegar na ratuszu
 czy wiesz o co chodzi
 człowiek pod uśmiechniętym pomnikiem
 zatacza pępkim okrag czasu
 pomarszczone ciało B. Bardot cuchnie
 Watykan przeniósł się do Kalwarii

Pandora pragnie zamienić puszkę
 szynki na szczerą rozmowę
 coraz mniej liczne ptaki
 o wróciłeś opalony
 jeżdżą autobusy
 tam i z powrotem Gilgameszu
 mózg komputera nie myśli
 nasza pamięć jest zawodna, a jego nie
 przewiduje się możliwość
 o ponowne opady
 dziecko się przewraca
 dzeszcz roni łyzy
 wstajesz nareszcie
 idziesz obok Kościoła
 pyta - co to

WYJŚCIE

wystarczy popatrzeć
 ostatni krzyk mody
 uśmiechnij się
 porób trochę za chleb
 przestrzeń jest otwarta
 +...0...0...∞.....000...-
 uwierz
 diabeł nie jest dobrem
 idź już

Ryszard Marek Kędzierski

NOTA AUTORSKA

Henryk Wolniak

(1939) Poeta. Zamieszkały we Wrocławiu. Także działacz społeczny, zaangażowany w obronę dzieci nienarodzonych.

Jan Sobczak

Mieszka w Piasecznie. Biografię napisała jego żona: "Jan Sobczak urodził się pewnego zimowego poranka w latach sześćdziesiątych w nielicznym mieście - satelicie, na obrzeżach Warszawy. Nie ukończył jako stypendysta uniwersytetu w Yale, Oksfordzie czy Sorbonie. Nie ukończył także UJ, UW, KUL-u. Może natomiast pochwalić się rekordowym czasem uczęszczania do L.O. Nauka w owym L.O. została, po kilku latach przerwy uwieczona maturą z wynikami państwowymi. Na marginesie należy dodać, że Jan Sobczak przystąpił do matury na wyraźne życzenie żony.

Przez swe krótkie życie JS uprawiał wszystkie możliwe gatunki sztuki, które jednak zdradził z maszyną do pisania marki TRIUMPH. Na swym koncie, prócz dwóch tomików wierszy i jednego prozy, ma kilka wystaw indywidualnych i zbiorowych, publikacje w trzecim obiegu oraz działania związane z Mail - artem.

Possada w/w żonę, w/w maszynę do pisania, kolekcję nalepek od bananów, psa i rower. Nie posiada telewizora ani dwudziestoletniego golfa rodem z Berlina Zachodniego, czym, w miejscu zamieszkania, zasłużył sobie na miano autsidera. Nieprzychylną opinię sąsiadów o wyżej opisywanym pogłębia fakt, że nie wypija on codziennie butelki wódki i nie opróżnia kubła ze śmieciami w okolicznych zagajnikach."

Proza prezentowana Państwu w tym numerze została już wydana przez Staromiejski Dom Kultury w Warszawie (1991) w nakładzie 250 egz. Jan Sobczak jest spadkobiercą dokonań takich twórców jak: Gertruda Stein, E. Cummings, Stryk, Tristan Tzara, Władimir Sorokin, Alister Grey, Alice Wolker, St. Themerson, K. Soliński,

Andrzej Mitan, Marinetti, Raymond Federman, St. Czycz, Leopold Buczkowski, Joseph Mc Elroy, Białoszewski, H.A. Michaux, Van Ostojen, Adam Kulik, Nadrealiści, R. Schubert, R. Pinget, P. Przywara, J. Mc Ginniss, Alain Robbe - Grillet, Susan Sontag, Beckett, Italo Calvino, M. Burton, Wolter Abish, Richard Brautigan, J. Hawkes, Michelson, Gaddis Landafi, Sorrentin, Roland Sukenick, H. Mathews Philip, Sallers, Burroughs, Robert Coover.

Ryszard Marek Kędziński

(1957) Aktualne możliwości fizycznie - psychiczne są wykorzystane. Jestem w stanie jedynie redagować. Esej o współczesnej twarzy Europy ciągle jest poza zasięgiem możliwości. Nowi autorzy przesyłają prace, co jest ożywcze dla idei SzO.

Lektura nowego tomu Czesława Miłosza potrafi zaskoczyć treścią, chociaż jest ciągle sobą. Właściwie przez to jest sobą. Potrafi zafascynować pięknem formułowanej myśli. Jest ścisły. Skoncentrowany na esencji przedmiotu. Jedynie postawa moralisty szokująco zarazem stała i niepewna. A może tylko zaczepia. Jakby chciał wywołać z echa poezji jeszcze kogoś, ale nie coś. A może także coś? Przedmioty, pojęcia odnajdują miejsca w czasie i formie. Tyle Miłosz.

Drukuję w numerze wiersz "Dosyć". Stary wiersz, bez poprawek. Pytam się siebie - czy jest jeszcze żywy. I mam jakąś wewnętrzną rację, która szuka tła poety wśród Drogich Czytelników.

VARIA

Nie jest dobre opracowanie pisma, chociaż druk się poprawił. Przeczasz. Ale inaczej, pomimo wszelkich wysiłków pisma nie udaje się poprawnie złożyć. Występowanie błędów biometrycznych w tekście ciągle się powtarza.

SzO jest w stanie uciążliwych zmaganiach z biokomputeryzacją. Prawdopodobnie korekta wykonana przez komputer - maszynę za pomocą odpowiedniego automatycznego korektora języka, doprowadzić by mogła do normy, większej czystości tekstu. Zamierzam taki program kupić, jeśli tylko będzie możliwość. Komputer - maszynę z funduszu uzyskanego ze sprzedaży nowalijek już nabyłem. Wraz ze stopniowym pełnym składem tekstu przez redakcję, będzie zapewne trochę zamieszania. Mogą ulec zmianie pewne parametry szaty graficznej, ale istota zostanie zachowana. Zakłócenia będą powodowane wypracowaniem nowego programu do DTP i wynikającymi stąd ograniczeniami.

Redakcja nie będzie się starać o dotację. Wcześniej założone zostały cztery (4) podania do różnych fundacji i instytucji. Wynik: brak dwóch odpowiedzi; pozostałe dwie negatywne.

Kolporter "RUCH" po interwencji (od czwartego numeru) rozprawił pismo do wszystkich oddziałów w kraju, t.j. do drugiej jego połowy. Nie otrzymałem żadnego wyjaśnienia, ale liczę, będzie niezależnie od tych mankamentów z czasem stopniowo większa sympatia Naszych Czytelników, i co za tym także podaż, większa liczba sprzedanych egzemplarzy. Wzrośnie w ten sposób realność opłacalności. Poprawność ceny egz. w stosunku do rzeczywistych relacji rynkowych i gospodarczych jest przez redaktora ciągle rozpatrywana. Niestety realia ekonomii przy wymierności drukarni, stratach średniej ceny druku są ciągle wyższe; cena ciągle rośnie. Podwy-

żka nawet do 20 tys. zł/egz. jest całkiem przedmiotowa, a nawet konieczna. Ale SzO wprowadza stopniową wyższkę ceny o 1 tys. zł więcej, przy wydaniu każdego następnego numeru. Myślę, że rezygnując z "RUCHU" - u zatrzymam się na poziomie 13 tys./egz. I to przy objętości nr 0, t.j. 36 stron! Nakład, zmniejszony dostosowany do potrzeb, w ogólności prenumeratorów. Szanowni Czytelnicy kupując lub nie, pismo podpisują się lub nie, pod prawem do wolności i godności poetów i ich samych. Jedno z odniesień idei Sztuki Osobowej, bytu człowieka, kreując nową epokę realizacji rzeczy, potrzeb dotychczas mało realnych, lub w ogóle nierealnych mogło być w ten sposób osiągnięte. Mimo wszystko ekonomia musi być także podstawą zaradku egzystencji i godności, nas Twórców.

Dlatego rezygnuję z Kolportera:

"RUCH" pobiera 35,5% rabatu. Jest to b. dużo. Właściwie rozmowa na takim poziomie jest b. dziwna. Jest bowiem pewna granica opłacalności i handlowego umiaru. Ta liczba spełnia ją do oporu. Podwyżka ceny jest w jakiś sposób koniecznym wyrównaniem braku producenta i bezsensowne, w takim stopniu jednocześnie, tego niestety jedyne Kolportera. Opcja ta przy nieosiągniętej średniej sprzedaży (bojkot niektórych środowisk) wystarcza sama w sobie, gdy ingeruje jeszcze Urząd Skarbowy, praca moja jest zniewolona. Nie wiem dlaczego każdy wydawca musi dostarczać pismo do dwóch miejsc. Do Działu Kolportażu z minimalną kompletną obsługą i później muszę zanościć osobiście rachunek do klasycznego działu "molocha" i tam się rachować z wszystkimi możliwymi działami administracji.

Wniosek.

Rozwiązano podobno RSW, ale rzecz jest mało miarodajna, gdyż jest nieprawda.

R.M.K.

SZTUKA OSOBOWA

już
tylko
w
PRENUMERACIE
ZACHĘCAM

Redaktor programowy

Wszelkie prawa zastrzega : Sztuka Osobowa - ©

Autorzy numeru siódmego:

Henryk Wolniak, Jan Sobczak, Ryszard Marek Kędzierski

ADRES REDAKCJI:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

Wiedz, że

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż to co się zdarza zawiera wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA tylko:

- za zaliczeniem pocztowym, informując redakcję, w cenie pojedynczego egzemplarza - 11.000 zł.

Cena egz. za granicą - 1 dolar USA.

UWAGA REDAKCJI

SzO przeprasza czytelników przed możliwością pojawienia się niewielkich mniej lub więcej błędów biometrycznych w tekście.

Redakcja nie zwraca materiałów przyjętych do druku. Stanowią one archiwum SzO.

Wydawca: APO

Skład: R&R

Druk: Ksero.

Nakład: ~~1100~~

Numer indeksu: 377635